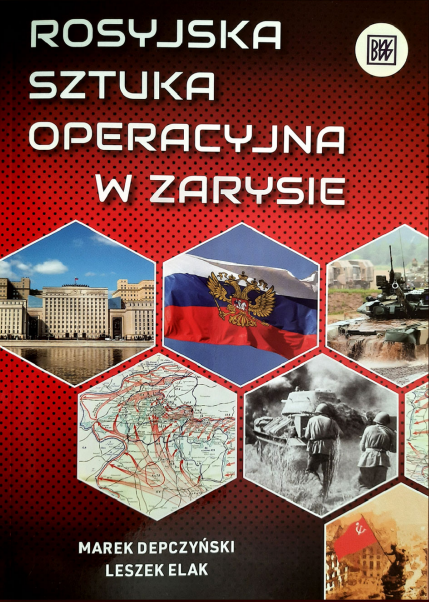


FRANCUSKO-ROSYJSKA WOJNA O AFRYKĘ

Choć często Francja postrzegana jest jako rzeczniczka resetu w relacjach z Rosją to w istocie relacje Paryż-Moskwa są znacznie bardziej złożone, a zmiany w stanowisku Francji w stosunku do sankcji wobec Rosji mogą być pochodną sytuacji w Afryce. Trwająca od paru lat i zintensyfikowana w 2020 r. ekspansja rosyjska w Afryce frankofońskiej zagraża interesom Francji, a w Republice Środkowoafrykańskiej można mówić o wojnie proxy między obydwojma krajami.

Republika Środkowoafrykańska (RŚA) to jeden z najbiedniejszych krajów świata i jednocześnie państwo, które zawsze było istotnym punktem francuskiej polityki zagranicznej. PKB na głowę nie przekracza tam 500 dolarów, co plasuje RŚA w pierwszej piątce od końca w światowym rankingu. Nie lepiej jest w przypadku Human Development Index, gdzie RŚA na 189 państw ocenionych w tym rankingu rozwoju cywilizacyjnego jest na 188 miejscu. Nie zmienia to jednak faktu, że Francja wielokrotnie interweniowała w tym bardzo niestabilnym państwie, wspierając różne dyktatury i przewroty. Na przykład groteskowy dyktator środkowoafrykański Jean Bedel Bokassa, który w napoleońskim stylu koronował się na cesarza w 1976 r. utrzymywał kordialne stosunki z francuskim prezydentem Valérym Giscard d'Estaing. Nie uchroniło go to jednak przed przeprowadzoną w 1979 operacją francuskich sił specjalnych o kryptonimie Barracuda, w wyniku której został on obalony. Francja wielokrotnie pomagała również prezydentowi RŚA w latach 2003 - 2013 Francois Bozize, który sam przejął władzę w wyniku przewrotu, zwalczać próbujących go obalić rebeliantów. Gdy jednak w marcu 2013 r. rebeliancka koalicja Seleka, oparta głównie na pochodzących z sąsiednich Czadu i Sudanu muzułmanach, stanęła pod stolicą tego kraju Bangui, ówczesny prezydent Francji Francois Hollande odmówił pomocy militarnej Bozize, który wkrótce potem utracił władzę. Obalenie Bozize doprowadziło jednak tylko do jeszcze większego chaosu.



**ROSYJSKA
SZTUKA
OPERACYJNA
W ZARYSIE**

MAREK DEPCZYŃSKI
LESZEK ELAK

**Geneza i ewolucja
sztuki operacyjnej
w kręgu rosyjskiej
kultury politycznej**

Sklep.Defence **24**

Dla Paryża wartość RŚA wynika z bogactw naturalnych tego państewka, nazywanego czasem „afrykańskim Kopciuszkiem Francji”. Chodzi o bogate złoża diamentów i złota, a także zasoby ropy i uranu. Jeżeli chodzi o złoża tego ostatniego surowca to Francja rozpoczęła ich eksplorację w rejonie Bakoumy po tym gdy francuska spółka Areva zakupiła w 2007 r. kanadyjską spółkę UraMin za kwotę 1,8 mld EUR. UraMin w tym czasie dysponowała pięcioma koncesjami na eksplorację złóż uranu w Afryce, w tym w Bakoumie w RŚA. Zakup ten okazał się nawiasem mówiąc totalną klapą, był natomiast związany z planami rozwoju współpracy nuklearnej między Francją a Chinami. Chińska spółka CGNPC miała m.in. zakupić 49 % udziałów w UraMin Inc. Jednak w 2012 r. Orano tj. francuska spółka powstała z restrukturyzacji Arevy, opuściła RŚA w związku z toczącą się wojną domową. W tym czasie Bakouma znalazła się na terenach zajętych przez wspieranych przez Czad muzułmańskich rebeliantów, którzy kontrolowali również tereny bogate w diamenty.

Francja szybko przekonała się, że dopuszczenie do obalenia Bozize było kolosalnym błędem. W RŚA zapanował chaos, a do gry weszły inne państwa. Seleka, która przejęła władzę, wspierana była przez Czad oraz Sudan. Tymczasem dla Francji wsparcie Czadu było ważne w toczącej się równolegle operacji przeciwko dżihadystom w Mali. Jednocześnie jednak chrześcijańskie bojówki o nazwie antibalaka rozpoczęły walkę z Seleką, co doprowadziło do eskalacji przemocy i nadania konfliktowi charakteru religijnego. Utrata władzy przez Selekę w styczniu 2014 r. też nie poprawiła sytuacji. Muzułmanie, stanowiący około 10-15 % mieszkańców RŚA ale kontrolujący znacznie większy jej obszar, kontynuowali walki z antibalaką oraz rządem, a w grudniu 2015 r. jedno z muzułmańskich ugrupowań rebelianckich Front Populaire pour la Renaissance de la Centreafrique (FPRC) proklamowało powstanie separatystycznej Republiki Logone obejmującej tereny bogate w diamenty. Tymczasem funkcjonujący do marca 2016 r. rząd Catherine Samba-Panza praktycznie niczego nie kontrolował, a wojska czadyjskie, będące istotną częścią afrykańskich sił pokojowych MISMA, obdarzonych mandatem ONZ, nie zachowywały bynajmniej neutralności wspierając Selekę przeciw antibalace. Natomiast Francja w grudniu 2013 r. wysłała 350 swoich żołnierzy w ramach operacji Sangaris. We wrześniu 2014 r. MISCA zastąpiona została ONZ-owską misją MINUSCA.



Szef sztabu sił pokojowych MINUSCA w RŚA, brygadier Frédéric Hingray (po prawej) w trakcie rozmowy z francuskim pułkownikiem biorącym udział w operacji Sangaris, Fot ONZ/Catianne Tijerina

Sytuacja dalej była daleka od jakiegokolwiek stabilizacji. Tymczasem w lutym 2016 r. prezydentem RŚA został Faustin-Archange Touadera, niegdyś blisko związany z Bozize jako premier w latach 2008 – 2013. W styczniu 2013 r., po tym jak Bozize zdał sobie sprawę z tego, że nie może liczyć na pomoc Francji, Touadera został zdymisjonowany i w ramach próby dogadania się Bozize z rebeliantami zastąpiony ich kandydatem. Trudno się zatem dziwić, że Touadera nie stał się nowym człowiekiem Paryża w Bangui, lecz zaczął szukać sobie nowego sojusznika. I znalazł go w Moskwie. Rosja już w 2017 r. uzyskała zgodę ONZ na wyłączenie z embarga nałożonego na RŚA, co umożliwiło jej sprzedaż broni do tego kraju oraz prowadzenie szkoleń wojskowych tamtejszych żołnierzy. Wkrótce potem, w październiku 2017 r. w Soczi delegacja RŚA z Touaderą na czele uzgodniła z Rosjanami zasady współpracy, które obejmowały m.in. stworzenie rosyjskiej spółki górniczej w RŚA i przejęcie przez Rosjan kontroli nad lotniskiem w regionie Ouadda. W marcu 2018 r. rosyjski MSZ poinformował o wysłaniu do RŚA 5 wojskowych i 170 cywilnych doradców wojskowych. W rzeczywistości pojawiło się tam również ok. 250 kontraktorów rosyjskich (wagnerowców). Wiele przy tym wskazuje na to, że jednym z głównych celów Rosjan była też chęć przejęcia kontroli nad miastem Bakouma by nie dopuścić do finalizacji chińsko-francuskiej transakcji dotyczącej tamtejszej kopalni uranu, dzięki której Pekin wszedłby do gry w tej części Afryki jako konkurent Moskwy rozkręcającej swoją afrykańską ofensywę. Bakouma znajduje się obecnie pod wspólną kontrolą FPRC oraz Unite pour la Paix en Centrefrique (UPC) czyli ugrupowania opartego na plemieniu Fulani (transgraniczne plemię zamieszkujące Sahel, mające przedkolonialne tradycje państwowe, znane ze skłonności do dżihadu i liczące ok. 150 mln osób), kierowanego przez pochodzącego z Nigerii Alego Darassę.

Współpraca między Touaderą a Rosją coraz bardziej zacieśniała się co mocno zaczęło niepokoić Francję. W czerwcu i lipcu 2018 r. rosyjska spółka Lobaye Invest Sarlu otrzymała koncesje na eksplorację złota i diamentów w regionach Yawa i Pama. Na jej czele stoi były policjant z Petersburga Jewgenij Chodotow. Tymczasem doradcą ds. bezpieczeństwa Touadery jest inny Rosjanin, Walerij

Zacharow, który również jest byłym policjantem z Petersburga. Obaj zresztą są związani z Jewgienijem Prigożynem, człowiekiem Putina od zadań specjalnych. W październiku 2018 r. powstało też przedstawicielstwo rosyjskiego Ministerstwa Obrony w RŚA. Jednocześnie w RŚA zaczęły pojawiać się oskarżenia pod adresem Francji, iż wspiera Bozize, który w końcu 2019 r. wrócił do RŚA z zamiarem wystartowania w wyborach prezydenckich.

Czytaj też: [Rosyjska marynarka wojenna w Sudanie. Cena za pomoc Grupy Wagnera? \[KOMENTARZ\]](#)

W marcu 2019 r. 14 ugrupowań rebelianckich, zarówno wywodzących się z antybalaki jak i Seleki, podpisało w Chartumie porozumienie z rządem, które okazało się równie nietrwałe, co poprzednie umowy między walczącymi stronami. Interesujące jest przy tym to, że doszło do tego w Sudanie, którym wówczas jeszcze rządził Omar al-Baszir, obalony niedługo potem. Sudan był jednym ze sponsorów Seleki, Natomiast od listopada 2017 r. toczyły się rozmowy między Rosją a Sudanem w sprawie utworzenia w Sudanie rosyjskiej bazy marynarki wojennej, do czego w istocie doszło w grudniu 2020 r. Mając bazę morską w Sudanie i kontrolując Republikę Środkowoafrykańską Rosjanie mieliby otwartą drogę do niesamowicie biednego, zacofanego, a zarazem zasobnego w bogactwa naturalne Sahelu. Region ten Francja uznaje za swoją domenę i ma tu szereg ważnych interesów obejmujących między innymi aktywność Arevy w Nigrze (kopalnie uranu) i Totalu w Mali. Jest on również strategicznie ważny, gdyż pozwala na kontrolowanie szlaków migracyjnych z Afryki do Europy. Warto przy tym przypomnieć, że już w 2015 r. doszło do używania migrantów jako broni „D”.

W 2019 r. rozpętała się więc na pełną skalę wojna informacyjna między Francją i Rosją w RŚA, a także na terenie Sahelu, głównie w Mali. Farty trolli obu stron zaczęły prowadzić zorganizowane działania dezinformacyjne w mediach społecznościowych. W grudniu Facebook zlikwidował dwie rosyjskie sieci dezinformacyjne (powiązane z Prigożynem) oraz jedną francuską, kierowaną przez osoby związaną z francuską armią.

Efekty rosyjskiego szkolenia żołnierzy środkowoafrykańskich były dość mizerne, niemniej Rosja pod koniec 2020 r. zwiększyła wsparcie militarne dla Touadery w związku z nadchodzącymi wyborami prezydenckimi dokonując nowych dostaw sprzętu bojowego. Rosja przy tym znalazła się w wygodnej sytuacji, gdyż odgrywa rolę siły wspierającej legalną władzę przeciwko rebeliantom odpowiedzialnym za liczne zbrodnie. Dotyczy to przy tym zarówno ex-antibalaki jak i ex-Seleki, podczas gdy ani Czad, ani Francja ani też Francois Bozize oficjalnie nie przyznają się do związków z rebeliantami. To spowodowało, że rosyjscy „wagnerowcy” (działający tu również jako Sewa Security Services oraz Patriot) w RŚA prowadzili działania nie tylko wspólnie z armią rządową (FACA) ale również z ONZ-owskimi oddziałami MINUSCA. Szczególne wsparcie w tym zakresie Rosjanie uzyskali od rwandyjskiego komponentu MINUSCA. Relacje Rwandy z Francją nie są przy tym najlepsze od czasu ludobójstwa 1994 r. i przejęcia wówczas władzy przez Paula Kagame. Wagnerowcy kontrolują trzy lotniska: Ndele, Birao oraz Ouadda. Przejęli też rezydencję Bokassy w Berengo, wraz z tamtejszym pasem startowym o długości 2 km, i zorganizowali tam swoją bazę.

W grudniu 2020 r. sytuacja w RŚA jeszcze bardziej się skomplikowała, gdy Francois Bozize nie został dopuszczony do wyborów prezydenckich jako kandydat. W odpowiedzi doszło do wydawałoby się nieprawdopodobnego sojuszu muzułmańskich ugrupowań rebelianckich wywodzących się z Seleki oraz związanych z Bozize frakcji antibalaki. Warto przypomnieć, że 8 lat temu to Seleka obaliła Bozize, przy bezczynności Francji, a następnie dokonywała masakr chrześcijan, podczas gdy antibalaka dokonywała masakr muzułmanów. Nowy sojusz przyjął nazwę Coalition de Patriotes pour le Changement (CPC) i według wielu źródeł cieszy się wsparciem zarówno Czadu jak i Francji. Ofensywa CPC szybko okazała się bardzo skuteczna i w ręce rebeliantów wpadło wiele miast, w tym ważny ośrodek handlowy Bambari. Na początku stycznia rebelianci podeszli pod stolicę, a 13 usiłowali ją

szturmować ale zostali odparci. Rosjanie natychmiast przerzucili do RŚA dodatkowych 300 żołnierzy oraz 4 helikoptery Mi-8. Posiłki ściągnęła również Rwanda: 300 żołnierzy w ramach MINUSCO zostało przerzuconych z sąsiedniego Sudanu Płd, natomiast dodatkowych kilkuset sprowadzono z Rwandy poza kontyngentem sił pokojowych. Logistykę zapewnili przy tym Rosjanie za zgodą ONZ.

Czytaj też: [Rosyjskie transportery zdobywają Afrykę](#)

Kontrofensywa rwandyjsko-rosyjska spowodowała odzyskanie Bambari i wielu innych miast zdobytych w grudniu przez CPC. Tymczasem, mimo protestów opozycji, wybory prezydenckie i parlamentarne zostały przeprowadzone, choć było oczywiste, że w takich warunkach trudno uznać, że były one uczciwe. W 29 z 71 prefektur w ogóle nie zostały przeprowadzone, a w 6 innych głosowanie było przeprowadzone w bardzo ograniczonym zakresie. Mimo to ONZ, UE, Unia Afrykańska, USA i Francja wsparły ich przeprowadzenie. 4 stycznia ogłoszono, że Touadera zapewnił sobie reelekcję już w I turze uzyskując 54 % głosów. Tym samym Rosja zagwarantowała sobie dalszą przychylność władz RŚA dla swojej militarnej i ekonomicznej obecności w tej republice. W połowie stycznia Rosjanie poinformowali ONZ o zamiarze wycofania 300-osobowego kontyngentu swoich żołnierzy z RŚA. Nie dotyczy to jednak oczywiście kontraktorów, którzy pozostają w tej afrykańskiej republice.

Działania Rosji na „francuskim terenie” w Afryce nie ograniczają się do RŚA ale coraz bardziej wciskają się w Sahel, w tym do Mali, w którym od 2012 r. siły francuskie, wspierane m.in. przez USA, ze zmiennym szczęściem zwalczają powiązanych z Al Kaidą i Państwem Islamskim dżihadystycznych terrorystów. Konkurencja ze strony Rosji, której taktyka działań za pośrednictwem kontraktorów jest dla niej ekonomiczna, stanowi istotne zagrożenie nie tylko dla samej Francji ale potencjalnie również dla całej Europy. Jednocześnie gotowość do zwalczania islamskich terrorystów podnosi prestiż zarówno samej Rosji jak i jej prywatnych firm wojskowych. Zmiany w postawie Francji w kwestii sankcji na Rosję czy to w związku z aneksją Krymu czy Nord Stream 2 czy też otrucia Nawalnego i protestów w Rosji mają przy tym ścisły związek z sytuacją we frankofońskiej Afryce i tamtejszą rywalizacją francusko-rosyjską. Oferując nowe otwarcie w relacjach UE-Rosja Francja wysłała Moskwie ofertę kompleksowego dogadania się, którego elementem musi być według Paryża nie wchodzenie Francji w drogę w Afryce przez Rosję. Brak satysfakcjonującej Paryż odpowiedzi Moskwy prowadzi do usztywniania pozycji Paryża i dlatego wsparcie dla francuskiej polityki w Afryce leży nie tylko w interesie Francji.